

VII.

Okolice Warszawy.

Dzisiejszy powiat warszawski, obejmujący podług dokonanego w r. 1867 nowego podziału administracyjnego kraju: 27 mil kwadratowych, zawiera zaledwie małą część, najwyżej połowę dawnego powiatu warszawskiego, jaki istniał za czasów Rzeczypospolitej. Druga część dawnego powiatu stanowi dziś powiat radzyński (prawie cały, oprócz trzech gmin, dołączonych z dawnego powiatu kamienieckiego), oraz północną część powiatu Nowomińskiego (gminy Stanisławów i Dębe Wielkie).

Lecz za to w skład dzisiejszego powiatu weszły części z innych powiatów sąsiednich, mianowicie: z dawnego powiatu czerńskiego, z prawej strony Wisły — majątności: Długa i Świdry, z lewej — cała parafia słomeczyńska (dawniej cieciszewska), czyli dobra Obory, z powiatu zakroczymskiego majątność (dawniej królewska) Kazuń, z sochaczewskiego — dobra Cybulice, z błońskiego, prawie cała gmina Zaborów, znaczna część gminy Ożarów, części gminy Pruszków i Blizne.

Ponieważ w czasach dzisiejszych, przestrzeń wszystkich realności ziemskich daje się przedstawić w morgach, podług deklaracji, złożonych do obrachowania podatku gruntowego, najlepiej więc cały stosunek różnych części powiatu, oraz różnych kategorii gruntów i posiadłości będziemy mogli wyrazić, redukując przestrzenie do jednostek morgowych.

Przestrzeń więc 27 mil kwadratowych powinna odpowiadać 268924 morgom, której to liczby wszakże, jak to się praktykuje

we wszelkich obliczeniach statystycznych przeciętnych, nie możemy wcale uważać za ściśle dokładną, gdyż i sama przestrzeń 27 mil nie jest obrachowaną matematycznie, lecz w rzeczywistości może być nawet nieco większą (o jakie pół lub ćwierć mili).

Na poczet tych 268,924 morgów, narachowaliśmy podług danych urzędowych (których również nie możemy brać za jedno z matematyką), użytków różnego rodzaju . . . morgów 249,032 nie weszły w ten rachunek:

- 1) grunta, zajęte przez pole powązkowskie, około. 6,000
- 2) powierzchnia, zajęta przez miasto Warszawę.

Podług dawniejszych wiadomości, przed przyłączeniem nowych przedmieść, powierzchnia ta wynosiła, oprócz cytadeli, 7,040,000 sążni kwadratów, czyli prawie 5,723 mor., z cytadelą więc możemy liczyć nie mniej jak 6,000

Przestrzeń nowych przedmieść, jak również polygonu rembertowskiego, zawiera się już w powyższej liczbie 249032 m.

- 3) Powierzchnia rzeki Wisły, która przepływa w powiecie około 40 wiorst; — rachując przeciętnie szerokość rzeki na 300 sążni (bardzo skromnie), mieilibyśmy już prawie 5,000

Razem około 266,000

Reszta, dochodząca 2,000 m. przypadła by na koleje żelazne, szosy, cmentarze i t. d.

Z przestrzeni 249,032 morgów przypada:

- 1) Na prawy brzeg Wisły morgów 112,431
w tej liczbie: a) z dawn. pow. warszawskiego m. 110,301
b) — — czerskiego „ 2,130
- 2) Na lewy brzeg Wisły morgów 136,601
w tej liczbie: c) z dawn. pow. warszawskiego m. 92,372
d) — — czerskiego „ 7,922
e) — — zakroczymskiego „ 2,786
f) — — sochaczewskiego „ 2,216
g) — — błońskiego „ 31,304

W przestrzeni 249,032 morgów, podług rodzaju własności, zawiera się:

- 1) Gruntów włościańskich należących do
5997 osad morg. 80,277
- 2) Wszelkich innych gruntów: dworskich,
miejskich, szpitalnych, lasów rządowych „ 168,755 ¹⁾

Lecz podług dawnych rejestrów poborowych, przestrzeń ta dałaby się podzielić w inny sposób. W rejestrach wyróżniano zawsze grunta lub majątności: 1) królewskie (regales)—starostwa, dzierżawy, ekonomje, — 2) należące do duchowieństwa świeckiego i zakonnego (spirituales) — i 3) należące do osób świeckich różnego stanu (saeculares).

Otóż, stosując rachunek nasz do ostatnich czasów Rzeczypospolitej, kiedy posiadłości duchowieństwa znakomicie się zwiększyły, skutkiem różnych nowych nadań—nowym zakonom—jezuitom, missjonarzom, tudzież różnym instytucjom dobroczynnym, możemy podzielić powyższą przestrzeń ogólną w sposób następujący:

- 1) Królewszyny—(starostwo warszawskie i kilka dzierżaw oddzielnych) obejmowały morg. 40,250
dawniej łąnów włościańskich uprawnych było tu. 230
- 2) Dobra duchowieństwa i instytucji dobroczynnych (szpitali Ś-go Ducha, Dzieciątka Jezus i Ś-go Rocha). „ 78,451
dawniej łąnów 391
- 3) Majętności szlacheckie „ 130,331
dawniej łąnów 462

Razem, jak wyżej mor. 249,032

Do liczby tej możemy jeszcze doliczyć grunta pola powązkowskiego, w których zawiera się, o ile się to dało odszukać:

¹⁾ Stosunek ten liczby gruntów włościańskich do wszelkich innych, wzięty z przed kilku lat, podlega ciągłym zmianom skutkiem zamiany gruntów dworskich za służebności. Z czasem więc liczba gruntów włościańskich może dojść, kosztem dworskich, do 100,000 morgów.

a) z dawnych królewskich (z Powązek i Młocin)	morgów	2,066
b) gruntów poduchownych (Wawrzyszew). „		635
c) różnych szlacheckich	„	4,268

Bliższe szczegóły w tym przedmiocie podajemy w załączającym się wykazie wszystkich majątności dzisiejszego powiatu warszawskiego, wskazując jednocześnie stan porównawczy tych majątności za cztery ostatnie stulecia (XVI, XVII, XVIII i XIX).

Wykaz ten wymaga pewnych objaśnień:

1) Co do źródeł, podług których był sporządzony, posłużyły jako materiał:

Z w. XVI. rachunek czynszów i poradnego, pobranych do skarbu królewskiego za lata 1526 — 1531. Rejestr wsi jest to najdawniejszy, jaki co do powiatu znaleźć mogliśmy, ale też nie kompletny, z powodu, iż wiele wsi, zwłaszcza należących do duchowieństwa, czynszów nie płaciło. Dla tego też w rubryce następnej podaliśmy rachunek łanów podług rejestrów poborowych sejmowych, z której jeden, z r. 1580, wydał profesor Pawiński w T. XVI Źródeł dziejowych. Lecz i w rejestrach poborowych z tegoż XVI stulecia, okazały się, przy porównaniu, pewne niezgodności, wynikające zapewne z powodu nieuiszczenia w pewnych latach, poborów z niektórych wsi. Tak np., w rejestrze, podanym przez pr. Pawińskiego, opuszczono wieś prywatną Wawrzyszew, która wszakże w innym, tuż obok rejestrze jest wykazaną z 5 łanami włościańskimi, jako posiadłości „doctoris”. Nazwiska posiadacza nie wymieniono; możemy przypuszczać, że był to doktor Oczko, który w owych czasach opłacał pobory również z włók na Kałęczynie i z Latchorzewa.

W innym miejscu znaleźliśmy znowu (r. 1591), jak to już wyżej nadmieniliśmy, nazwisko ks. Skarszewskiego, administrującego wsią Kamion.

Z w. XVII, podaliśmy również rubryki z dwóch poborów, mianowicie, z r. 1652 — z poboru łanowego i z r. 1661 — z podymnego. Co do pierwszej, uderzającą jest ta zbyt mała różnica, jaką w przeciągu stu lat prawie, znajdujemy pomiędzy XVI i XVII stuleciami. Liczba łanów nie tylko się nie zwiększyła, lecz raczej zmniejszyła się. Trudno dziś dochodzić przyczyn tego

faktu. Mogły być rozmaite: przedewszystkiem, jak w stuleciu XVI, tak i w następnem, mógł się zachować zwyczaj, albo może nałóg, rachowania poboru podług podług kwitów poprzednich, o czym i w uniwersałach poborowych znajdują się wzmianki. Nie dołączano więc łańców nowowykarczowanych. Powtóre, gospodarstwo folwarkowe w XVI wieku zaledwie tworzyć się zaczynało. Nie robiono zachodu z karczunkiem nowych przestrzeni; zabierano łąny chłopskie, eliminowano włościan. To też znajdujemy tu niejednokrotne adnotacje o łańcach, dołączonych do folwarku. Po trzecie—mogły wpłynąć na niekorzystne położenie wsi mazowieckich zniszczenie, spowodowane ciągłymi wojnami za czasów Wazów i emigracja chłopska, a po części i drobnoszlachecka, na Ukrainę, Podole, Litwę i kozaczyznę. Wiadomo bowiem, ilekroć Podole odnawiało się krwią mazurską¹⁾.

W r. 1626, Sejm uchwalił coś w rodzaju komisji z deputatów, tak z Senatu, jak z koła poselskiego, aby wspólnie i zgodnie nowe sposoby subsidiorum republicae postanowili z uwagi, że na potrzeby Rzeczypospolitej zwykle podatki poborowe wydłazać nie mogą, gdyż dawne zwyczajne poborowe subsidia pauperem plebem najwięcej aggravant i t. d.²⁾. Zdaje się, że owocem tych narad było nowe podymne, które miało być pobieranem już nie z łańców, lecz z domów i chałup. Zaczęto je wprowadzać naprzód w miastach, w miejsce dawnego szossu, a następnie i w ziemiach. Nie odrazu to wszystko weszło w wykonanie. Gdy pobory oddawano „do braci”, jedne ziemie uchwałyły pobór zwyczajny łańcowy, inne—podymne. Taki rejestr nowego podymnego z ziemi warszawskiej, z liczbą domów mieszkalnych mamy z r. 1661 i cyfry tego poboru podaliśmy w drugiej rubryce z w. XVII.

W wieku XVIII brano w Koronie tylko pogłównie na zasadzie ustawy Sejmu 1717 r. (Niemego). Za ostatniego panowania wznowiono podymne, ale, według dosłownego brzmienia, brano je z dymów, lub z kominów i dla tego podajemy tylko liczby tych dymów, podług spisów, dokonanych w latach 1775 i 1789.

¹⁾ Prof. Pawiński dochodzi nawet do wniosku, że w w. XVIII ludność Mazowsza była mniejszą, niż w XVI. — Źródła dziejowe T. XVI, str. 46—48.

²⁾ Vol. leg. T. III, str. 523.

Nareszcie, co do bieżącego stulecia, dzisiejsze liczby osad włościańskich i wszelkich przestrzeni w morgach miary nowopolskiej, wzięte są z kontrol urzędowych społecznych.

2) Wsi różnych kategorii, podług spisów z w. XVI narachowaliśmy na całej przestrzeni dzisiejszego powiatu 225, w których łąnów uprawnych podano najwyżej 1080; wynosiłoby to zaledwie jakie 30,000 morgów. Obecnie mamy w powiecie wsi włościańskich 348, w nich osad 5,997, posiadających ziemi uprawnej od 80 do 90 tysięcy morgów. Nadto osiedleń, niepodchodzących pod Ukazy o urządzeniu włościan, czyli tak zwanych obecnie dworskich, znajdujemy 236, posiadających około 140 tys. morgów, jakkolwiek ta cyfra osiedleń nie wiele daje nam wyobrażenia o rzeczywistej liczbie posiadłości ziemskich, gdyż skutkiem rozdrobnienia posiadłości w otoczeniu wielkiego miasta, własność ziemska jest tu niezmiernie podzielona. Jedna gmina Wola, w czterech wsiach czynszowych, ma blisko 1000 drobnych posiadłości. W ogólności zaś można rachować takich posiadłości, czyli kolonii, skupionych pod ogólnemi nazwami (Mokotów, Sielce, Pruszków, Żbików, Ożarów i t. d.) około 4000.

Podług wiadomości urzędowych ogólna ludność powiatu, oprócz Warszawy i przedmieść, dochodzi obecnie 170,000. Ileż więc mogła wynosić ludność na tej przestrzeni w w. XVI. — Podług zasady, przyjętej przez pr. Pawińskiego ¹⁾, wypadaloby rachować po 11 głów na jeden łąn (łąnów 1080), po 4 głowy na każdego zagrodnika, komornika, rzemieślnika (rybaka, młynarza, karczmarza), około 3000 w całym dzisiejszym powiecie), po 6 na parafię (21) po 11 na folwark (około 130). Dałoby to razem blisko 15,000 głów ludności wiejskiej, czyli 714 na milę kwadratową. Podług rachuby pr. Pawińskiego wypadalo na cale województwo mazowieckie przeciętnie po 847 głów na milę. Powiat warszawski wszakże był stosunkowo mniej zaludnionym od innych powiatów Mazowsza, gdyż podług tejże rachuby, miał zaledwie koło 40 łąnów na milę, gdy w innych było 122 (w Nurskim), 118 (w Wizkim) i t. d. Było tu mniej szlachty zagrodowej, a więcej puszczy i lasów.

¹⁾ Źródła dziejowo T. XVI, str. 34.

Zaludnienie to powiatu było bardzo nierówne. Najrzadsze stosunkowo było w parafiach po prawej stronie Wisły. W obszer-nych majątnościach, leżących z tamtej strony, wsie były szczegól-nie rzadkie. W dobrach Jabłonna, na przestrzeni 12,000 morg-ów, było zaledwie cztery wioski o 26 lanach; w Nieporęcie, na przestrzeni 13,000 morgów była jedna wieś tylko. W posiadło-ściach królewskich, które obejmowały w powiecie, po prawej stro-nie Wisły 11,500 m., było trzy wioski.

To też cała ta strona w puszczech tonęła. Inwentarz sta-rostwa warszawskiego z r. 1660, opisując nową wieś Marki, któ-ra w XVI stulecin powstała, powiada, iż „granic pewnych ta wieś nie ma, gdyż w puszczy zasiadła, między innymi gruntami, do starostwa należącymi”.

Gęściejsze nieco zaludnienie miała lewa strona Wisły, a zwła-szcza część powiatu południowo-zachodnia. To też nie było tu prawie majątności duchownych, bardzo mało królewszczyzn. Prze-ważała drobniejsza posiadłość szlachecka, niekiedy zagrodowa, włościan nie mająca (*nobiles emethones non habentes*).

W ogólności zaś, przyglądając się rozmieszczeniu na mapie geograficznej, 245 dawnych wsi powiatu i biorąc za zasadę, iż osiedlenie kraju (mazurskie tylko, nie żadne obce), posuwało się ciągle od zachodu na wschód, aż do Podlasia, moglibyśmy dojść do wniosku, że osiedlenie to, nie dochodząc do Warszawy, przy-brało dwa kierunki odrębne: jeden ku północno-wschodowi, po za zakręt Wisły, spowodowany przypiływem wód Narewi i Bugu, przez Pułtusk ku Tykocinowi i Bielsku, drugi zaś—ku południo-wschodowi, od Czerska, ku Białej i Brześciowi, gdzie się oba prądy znowu spotkały, ominąwszy puszcze zawiślańskie, a może i Kampinoską i Młocińską.

3) Zbadanie pierwotnych nazwisk wsi tutejszych zasługi-wałoby na osobne studjum. Stosując się w tym przedmiocie do wywodów i wniosków profesorów Wojciechowskiego i Piekosiń-skiego, moglibyśmy zauważyć, że osad o nazwach patronimicz-nych lub wsi szlacheckich, było tu bardzo mało, zarówno jak i wsi służebnych; lecz za to znajdujemy znaczną liczbę wsi wła-dycznych czyli wojskowych, najwięcej zaś nazw wsi, które Woj-ciechowski zalicza do najpóźniejszych osiedleń i zwie przysiołkami. Jakoż ogromne majątności noszą nazwę tej ostatniej kategorii.

Znajdujemy obok siebie: Brodne, (nie Brudno, jak dziś), Kamion, Jabłonę, Rudę Targową, Białotękę, Górę, Nieporęt.

Lecz do badania takiego brakowałoby odpowiednich materiałów, gdyż z wielkim żalem przekonywamy się, że we wszystkich wydanych dotychczas kodeksach dyplomatycznych, pomiędzy licznymi aktami nadań i przywilejów, najmniej znajdujemy aktów, dotyczących tej właśnie wschodniej części Mazowsza. Nie ma tu dokumentów tego rodzaju, co „Liber claustris de Heinrichow”, lub przynajmniej bulla, zatwierdzająca nadanie archidiecezji gnieźnieńskiej. Zbiory zaś, w których mogłoby się znaleźć więcej do tej strony wskazówek, jako to księgi nadań diecezji poznańskiej lub opactwa czerwińskiego, oczekują jeszcze na wydanie kompletne.

W nielicznych aktach, dotyczących wschodniego Mazowsza, jakie znajdują się w różnych kodeksach dyplomatycznych, najdawniejszą wzmiankę co do wsi dzisiejszego powiatu warszawskiego, znajdujemy w kodeksie dyplomatycznym polskim, wyd. 1847 T. I № 3, w przywileju papieża Adryjana IV z r. 1155, zatwierdzającym niektóre nadania Opactwa czerwińskiego, — o wsiach Łomna i Skrzyszew ¹⁾ do tegoż opactwa należących. — Tamże № 43, r. 1254, z powodu potwierdzenia nadań opactwa przez legata Opiso, wymienione są pomiędzy majątnościami opactwa: Borzęcin, Łomna, Wieliszew, Skrzyszewo, Łaziska (dziś Łajsk).

W kodeksie mazowieckim, wyd. 1863 — pod r. 1289 mamy nadanie wsi Miedzyszyna probostwu błońskiemu.

O zamku w Jazdowie kroniki wspominają pod r. 1262 z powodu napadu Litwinów.

O wsiach: Wielkiej Woli, Mokotowie, Mostkach „alias“ Powązkach, Młocinach, Polkowie i Wawrzyszewie najdawniejsza wzmianka jest w kodeksie Wielkopolskim (Kórnickim), № 1584 i 1601, w aktach papieża Urbana V i ks. Ziemowita z lat 1367 i 1368, dotyczących dziesięcin z wsi wyżej wymienionych.

W aktach z w. XVI częściej już trafiają się nazwy różnych miejscowości Mazowsza wschodniego. Wyliczać takowe byłoby zbyt czynnem.

Niekiedy, z biegiem czasu, nazwy wiosek zmianom ulegały, lub zanikały zupełnie. Zmiany te najczęściej powstały skutkiem wprost jakiegoś ułatwienia w wymawianiu, lub skrócenia nazwiska w mowie potocznej. Brodne stało się Brudnem, Tworkow

zszedł na Tworki, Mieczki na Niecki, Sulewo — Sulejówek, Łazińska—Łajsk, Każuszyno — Kaluszyn. Wieś Zawstochow za Pragę stała się Zawstowem, obecnie Zastowem, a nawet Zastawem. Inne zmiany możnaby przypisać jakiejś fantazji. Zmienił ktoś Rudę Targowską na Mamki (nawet znaleźliśmy tam jednego posiadacza z tym przydomkiem). Król Sobieski zmienił nazwę Milanowa na Wilanów.

Wiele wiosek zniknęło za czasów Wazów. Zniszczone, spalone przez Szwedów już się nie podnosiły. W ten sposób znikła Wola Goleńska za Gołędzinowem, Wola Burakowska obok Burakowa.

Mogła być inna przyczyna tego zjawiska. Po przeniesieniu stolicy do Warszawy bardzo wielu magnatów, wielko- i małopolskich, a nawet i litewskich, zapragnęło wejść w posiadanie jakiegoś kąta w otoczeniu stołecznem. Widzieliśmy już tego przykłady na włókach miejskich; to samo działo się i w okolicy. Nabywali co się natrafiło, a jak się zdaje, najłatwiejszą do nabycia była drobna własność szlachecka, zwłaszcza po pochodze szwedzkiej. Przed wojną jeszcze pierwszy przykład takiego kupna dał kanclerz Jerzy Ossoliński, nabywając Łomianki, Kielpin i Gołębki, gdzie dawniej bywało po 4 i 4 właścicieli szlachty. Po wojnie szwedzkiej kanclerz koronny Andrzej Leszczyński nabył Babice, Latchorzew, *Orły*, części Zaborowa i Szczęśliwic, Pruszków, Włochy, Solipsy, *Stojarty*, *Witki*, to jest skupił posiadłości co najmniej 25 drobnych właścicieli szlachty. Wojewoda dorpacki, Zygmunt Opacki, skupił części w Opaczy, Raszyn, Fałęty, Jaworowę, Puchały, Rędziny, *Dziuracze*, czyli tyłuż najmniej, co i poprzedni, właścicieli szlachty, z czego wytworzyła się obszerna włość Fałętowska. Czyżewski, kanonik warszawski — wsie Dawidy, Łady, Podolszynie, Zgorzałę, Jeziorki, *Ślasy*, *Skupie* — 14 właścicieli, z czego się utworzyła majątność Dawidy, własność następnie księży missjonarzy. Takiej samej operacji dokonał król Jan Sobieski; skupując Milanów (Milanowskich już tam nie było, lecz Komorski), Powsinek (Szałapskiego), Narty, Kępę i Powsin,

¹⁾ Wydawcy kodeksu mylnie wytłumaczyli Skrzyszew przez Stróżewo, znajdujące się jakoby w okolicy Płocka.

(Ciolków), Kabaty (Piekarski), Lisy (Odrzywolski).—Służew i Służewiec do króla nie należały; dokupili je później od ks. Sułkowskich Lubomirsey.

Z przytoczonych tu szczegółów możemy się przekonać, jak ujemnie oddziaływało sąsiedztwo stolicy na dawną szlachtę miejscową i ile jej ztąd wyniosło w inne okolice.

Przy takim skupieniu posiadłości nie jedna dawna siedziba znikła z oblicza ziemi, stopiona w większej własności. Nie znajdujemy już w dalszych rejestrach wsi: Orły, Stojarty, Witki, Dziuracze, Ślasy, Skupie.

4) Z małemi wyjątkami wsie starostwa warszawskiego stanowiły najbliższe otoczenie miasta: Mokotów, Wola, Powązki, Polków, Buraków, Młociny, Brudno, Żąbki. Niektóre wiadomości o starostwie podaliśmy już wyżej, o ile takowe były w związku z położonym na włókach miejskich folwarkiem starościńskim. Pozostaje nam jeszcze nadmienić o ogólnej przestrzeni starostwa poza murami miasta.

Podług dawnej rachuby, jaką znaleźliśmy w sprawozdaniu za lata 1526—1531, włości książęce, których zarząd koncentrował się w Warszawie, obejmowały promień bardzo obszerny, gdyż z 7-iu wymienionych wyżej folwarków i 19 wsi—Mroków, Wola Mrokowska i Młochów, leżały w dzisiejszym powiecie grójeckim, Słupno i Turek w radzyńskim, Kamionka i Wiszniewo w węgrowskim, Stanisławów w Nowomińskim.

Lecz zarządu tego nie można brać za jedno ze starostwem. Zwykle majątnościami książęcimi rządzą oddzielni urzędnicy, zwani prokuratorami, w rodzaju wielkorządów krakowskich. Ślady tego podziału władzy widzieliśmy już nawet w czasie późniejszym w inwentarzu lustracyjnym z r. 1569, kiedy pan Czerski (kasztelan) trzymał starostwo quoad jurisdictionem, a pan Bartosz Zaliwski quoad administrationem.

Jakoż po objęciu Mazowsza przez Jagiellonów, w rejestrach poborowych z lat 1569, 1580 (podany przez pr. Pawińskiego) znajdujemy inny zgoła podział majątności królewskich, a starostwa urządzone są podług ogólnego wzoru wielko- i małopolskiego.

Z dawnych włości, które należały do administracji warszawskiej, Mroków, Wola Mrokowska i Młochów, w latach owych,

przeszły już na własność prywatną. Stanisławów, Turek, Kamionna i Wiszniew stanowią oddzielne starostwo stanisławowskie.

Ostatecznie więc przy starostwie warszawskim, w końcu XVI wieku pozostały folwarki i wsie:

I) W dzisiejszym powiecie warszawskim: Polków, Buraków, Młociny, Wola Burakowska, Powązki, Wielka Wola, Mokotów, Ożarów, Jeziora i Okrzeszyn, Brudno, Ząbki, Żerań, Grodzisk (i Marki).

II) W powiecie radzymińskim Słupno (Nadma i Maciołki).

Realności te obejmowały przestrzeń —

w powiecie warszawskim	około	24300	morgów
„ radzymińskim	„	4800	„
		<hr/>	
		razem	29100

Z przestrzeni tej w stuleciu XVII odeszły:

Ożarów, Jeziora (Jeziorna) i Okrzeszyn wyłączono, jako oddzielne dzierżawy, —

Żerań i Polków oddano kamedułow bielańskim.

Ubytek ten mógł wynosić około 4000 morgów; pozostało więc około 25000.

W stuleciu XVIII ze starostwa odeszły:

Mokotów — podzielono na kolonie, folwarki i osady, z których jedno przeszły na zupełną własność prywatną, inne pozostały jako wieczysto czynszowe;

Wielką Wolę nabył na własność Adam Poniński.

Młociny przeszły na własność młodego Bruhla;

Powązki oddano Czartoryskim, w części na własność dziedziczną, w części zaś — w dzierżawę emfiteutyczną.

Po wyłączeniu tych wsi ze starostwa, pozostały przy ostatnim staroście warszawskim tylko folwarki i wsie z prawego brzegu Wisły i w samej Warszawie — jurydyka Grzybowska.

Wtedy przestrzeń starostwa wynosiła: w powiecie warszawskim 11000 m. i w radzymińskim 4800 m., razem 15800 morgów.

Niektóre z dawnych wsi starostwa, z powodu blizkiego sąsiedztwa z Warszawą, przybrały dziś już pozór przedmieść i wobec ciągłego rozrastania się miasta, zlanie się ich z Warszawą jest tylko kwestją czasu.

Wypada więc nam, mówiąc o otoczeniu Warszawy, objąć te wsie krótkim rzutem oka.

3. *O Mokotowie*, jak mówiliśmy, jest bardzo dawna wzmianka, z powodu zatwierdzenia, w r. 1367, przez papieża Urbana, aktu o dziesięcinach ze wsi książeńcych, w okolo Warszawy leżących.

Podług inwentarzy z lat 1564 i 1569 było w Mokotowie 25 włók uprawnych, z których 22 włościańskie, a trzy od czynszów wolne: wójtowska, księży wikarjuszów warszawskich i Baryczki mieszczanina warszawskiego.

W inwentarzu z r. 1660 znajdujemy tę samą liczbę włók, ale dowiadujemy się zarazem, że z 22 włók włościańskich tylko 2 $\frac{1}{2}$ było osiadłych. Reszta prawdopodobnie opustoszała po pożodze szwedzkiej. Tamże objaśniono, iż, na zasadzie okazanego przez successorów Baryczki przywileju króla Zygmunta I-go z r. 1527, posiadali oni na Mokotowie nie jedną, lecz dwie włóki.

Oprócz wymienionych tutaj rol była wtedy jeszcze w Mokotowie włóka wybraniecka, nadana w r. 1645 przez króla Władysława IV Michałowi Baryckiemu.

Była także włóka należąca do szpitala Ś-go Ducha (z Piwnej ulicy), o której inwentarz nie wspomina, a o której mamy wiadomość z dziejów kościoła Ujazdowskiego.

Wszystkie te włóki wszakże nie obejmują całej przestrzeni dzisiejszego Mokotowa, lecz tylko rolę uprawną w stuleciach XVI i XVII. Były tam i grunta nieuprawne, wiele zarośli i nieużytków.

Grunt baryczkowski w r. 1653 należał do Woleczyńskich; byli to zapewne ci successorowie, o których wspominał inwentarz z r. 1660. Rodzina to warszawska mieszczańska jak i Baryczkowie; za czasów Wazów była już nobilitowaną, Jan Wołczyński, który, jak wyżej wspominaliśmy, miał obszerne role na Nowem Mieście, był stolnikiem mielnickim. Z rodziny Baryczków, Stanisław Baryczka, w r. 1665 został podstolim czernichowskim.

Grunt Baryczków i Wołczyńskich, jako dziedziczny i żadnym zobowiązaniom nie podlegający, zwano częścią szlachecką Mokotowa. W w. XVIII należał do Adama Łoskiego, chorążego Owruckiego. W r. 1789 posiadłość ta była panom chorążycóm Łoskim

zajęta za długi, czyli, według dawnego terminu prawnego, „portorowana” i następnie na części podzielona. Główną część zajmował Plater, starosta inflancki. W r. 1818 właścicielem tej części był pułkownik Drużbacki. Obecnie jest to grunt Lesznowski, czyli tak zwany Mokotów lit. A; leży pomiędzy Henrykowem i kolonją Magnusowej.

Druga część gruntu szlacheckiego, położona już za Henrykowem, należy do Wierzbna, a częśćkę niewielką przyłączono do Królikarni.

Wójtowstwo mokotowskie od warszawskiego niezależne, znajdowało się zwykle w ręku mieszczan warszawskich. W latach 1580 — 1591 znajdujemy tu wójta Jerzego Gurbacha, w r. 1653 Macieja Sufficza, w r. 1660 Bartłomieja Strzalińskiego. W czasach późniejszych, jak wszystkie wogólności wójtowstwa, przeszło w posiadanie szlachty. W r. 1775 był dzierżawcą dziedzicznym Kłopocki, podczaszy rawski, który ustąpił swych praw Stanisławowi i Elżbiecie z Czartoryskich Lubomirskim, marszałkowstwu koronnemu. Podług sporządzonej lustracji (1777) obejmowało wtedy wójtowstwo trzy włóki, do których p. Lubomirska dokupiła jeszcze na własność leżącą obok wójtowstwa włókę księży wikarjuszów, na której założyła ogród z parkiem i pałacykiem ¹⁾.

Księżna, mieszkając w Mokotowie, nazywała go, stosując się do ówczesnej francuskiej mody, — „mon coteau”. Ztąd też

¹⁾ O fantazyjnych budynkach, które wtedy przy pałacyku powystawiano, wspomina właśnie Krasicki w znanym liście z podróży, pisanym do ks. Stanisława Poniatowskiego:

„Jadąc dalej przez ulicę,
Postrzegłem jakaś świątnię,
Gust pięknej architektury,
Wieżę, baszty, mosty, góry,
Więc się nieco zatrzymałem,
A gdy: co to jest?—pytałem,
Chociażem pięknie przywitał,
Rozśmiał się ten, com go pytał.

i poniekąd miał sprawiedliwą przyczynę, dowiedziałem się albowiem od niego z niezmiernem mojem podziwieniem, iż zmówiłem pacierz przed kuchnią, a com dla baszty sądził fortecą, było gołębnikiem” i t. d.

niektórzy z publiczności wyprowadzali naprawdę w ten sposób źródłosłów nazwiska, a nawet w operatach ekonomicznych b. komisji skarbu często napotykalismy pisownię „Makotów”.

W r. 1818, w czasie urzędzenia ekonomii warszawskiej, zięć księżny Lubomirskiej, Stanisław Potocki, ówczesny minister oświaty i wyznań, wystąpił z żądaniem o przyłączenie do posiadłości dziedzicznej (która powstała z włóki ks. wikarjuszów) części wójtostwa, które było tylko dzierżawą emfiteutyczną. Na skutek tego oddano ministrowi na własność z wójtostwa jedną włókę. Posiadłość ta przeszła następnie na własność synowej hrabiego, Aleksandrowej Potockiej, z domu Tyszkiewiczówny, 2-do voto Dunin-Wąsowiczowej. Później sprzedano majątność Bonnetowi, od niego zaś nabył ją Szuster. Dziś jest to Mokotów lit. B.

Trzecia część Mokotowa była starościńska—królewska. Powstała ona zapewne z opustoszałych po wojnie szwedzkiej łąk włościańskich, gdyż w czasach późniejszych liczba osad włościańskich nigdy nie dochodziła do cyfry 22, podanej w dawniejszych inwentarzach. Nie ma wszakże śladów, ażeby na gruntach starościńskich prowadzono jakąkolwiek gospodarkę. Dopiero Stanisław August, w swych planach przyozdobienia okolic Warszawy, podzielił grunta mokotowskie na dworki i wille i porozdawał je w emfiteuzę magnatom i dworakom. W spisach więc z r. 1775, znajdujemy dworki sióstr królewskich: ordynatowej Zamojskiej i hetmanowej Branickiej — za wójtostwem nie dochodząc do Wierzbna. Po dworkach tych wszakże dziś śladu nie pozostało.

Grunt na Mokotowie, od strony Warszawy (przed rolę po wikarjuszach) był nadany Wincentemu Potockiemu, podkomorzemu koronnemu; konsens jednak w r. 1778 wydano już na imię synowca, Jana Potockiego, sławnego uczonego, który praw swoich ustąpił szambelanowi Wilezewskiemu. Potem posiadłość ta, zwana Murowanką, należała do Mikulskiego, — do Witkowskich. Dziś stanowi część Mokotowa lit. C.

Inne mniejsze dworki leżały w dole, od granicy Sieleckiej. Był tam dworek Merliniego, twórcy Łazienek, odprzedany potem niejakiemu Sielskiemu. Był grunt Czapskiego, podkomorzego chełmińskiego i kilka cegielni: Czapskiego, Opalińskich, księży karmelitów i innych.

W końcu Mokotowa, za wójtowstwem, po lewej stronie, pośród obszaru nieuprawnego i zarośli, królowie Sasi, wybudowali dom do hodowania królików, z kąd powstało nazwisko Królikarni. W r. 1778 nabył to miejsce włoch Karol Tomatys i wystawił tu znany pałac podług planu Merliniego, założył wspaniały ogród i wielkie koszta na urządzenie wyłożył w tej nadziei, że Stanisław August, zniechęcony próbami w Łazienkach, nabędzie od niego Królikarnię. Wielkie tam odbywały się zabawy i festyny. Miejsce to, z pozycji swej, dziś jeszcze może być zaliczonym do najpiękniejszych w okolicach Warszawy. Król jednak majątności nie nabył; po śmierci Tomatysa spadkobiercy sprzedali ją, w r. 1816, ks. Michałowi Hieronimowi Radziwiłłowi. Od Radziwiłłów nabył ją, w r. 1849, Ksawery Pusłowski.

Grunt Królikarni był wczysto czynszowy. Zdaje się, że mylnem jest twierdzenie ¹⁾, iż grunt ten należał do wójtowstwa, gdyż i za daleko od niego był położony i przestrzeń obejmował większą (4¹/₂ włóki), niż całe wójtowstwo, które pozostawało w posiadaniu ks. Lubomirskiej.

Z Królikarni p. Pusłowski oddzielił 49 morgów dla Instytutu moralnie zaniedbanych dzieci.

Między wójtowstwem i Królikarnią była jeszcze włóka gruntu, którą król Stanisław August w r. 1773 nadał brygadjerowi wojsk francuskich, Jakubowskiemu. Miejsce to nazywano dawniej „Pod wierzbą” lub wprost „Wierzbą”, z czego powstało Wierzbno. Grunt ten, razem z leżącym obok dworkiem ordynatowej Zamojskiej, nabyła w r. 1801 niejaką Jonasowa, wdowa po urzędniku pruskim. W r. 1818 Wierzbno należało do pułkownika Sowińskiego, który w 1831 r. poległ na Woli; lecz już w r. 1822 odprzedał swoją majątność Mittonowi. Obecniymi właścicielami Wierzbna są pp. Fanschawe. Oprócz gruntu po Jakubowskim należą do składu Wierzbna: część gruntu szlacheckiego z przeciwnej strony drogi, o której mówiliśmy wyżej i część niewielka wójtowstwa.

Prawą stronę drogi od Warszawy, oprócz gruntów szlacheckich, zajmowały pola orne wójtowstwa, włościańskie i inne. —

¹⁾ Encyklopedja większa Orgelbranda T. XVI, str. 118.

W r. 1818 namiestnik Królestwa, książę Zajączek, podjął na nowo myśl przyozdobienia tej okolicy miasta. Przy urządzeniu więc przez Skarb ekonomii warszawskiej, wszystkie grunta włościańskie i inne skarbowe wolne zlano w jedną masę i podzielono na osady różnej wielkości. Co do włościan zastrzeżono, że ci tylko mogą dostać na miejscu osady, którzy by się podjęli pobudować na nich domy murowane. Dwóch tylko ten warunek przyjęło (Jan Kominiek i Walenty Żółtowski) i dostali na czynsz wieczysty: pierwszy dwie osady, Nr. 8 i 9, przed samym gruntem Lesznowskich, razem około półtora włóki, należące dziś do Magnusowej; drugi zaś osadę Nr. 12, która obecnie wchodzi do składu majątności Henrykowa. Reszta gromady, oprócz dwóch zagrodników, którym pozwolono, opodal od drogi, postawić domki drewniane, wołała przesiedlić się na ofiarowany jej, wspólnie z gromadą ujazdowską, grunt w Odolanach, dawnym folwarku Dziekaniu warszawskiej.

Na nowo urządzonych kolonjach proponowano osadzić emigrantów francuzkich, lecz większa część tych panów niepotrafiła jakoś na gospodarce usiedzieć¹⁾. Jakoż właściciel Murowanki nabył trzy pierwsze osady, oraz dwie osady ogrodnicze po pułkowniku Alfonsie, z czego się razem utworzył Mokotów lit. C.

Osady Nr. 10, 11 i 12, dokupił do swych trzech osad (13, 14 i 15) Henryk Bonnet i sprzedał pp. Fanschaye. Majętność z tych osad utworzona nazywa się dziś Henryków.

Inne osady (Nr. 4, 5, 6 i 7) ulegały ciągłym przeobrażeniom skutkiem drobnienia posiadłości. Dziś ta część Mokotowa zabudowana obficie, chociaż niezbyt pięknie, przybrała charakter przedmieścia, oczekując uporządkowania, a zapewne, kiedyś i włączenia do miasta.

6) Wieś *Wielka Wola*, w dawnych przywilejach (r. 1368) nazywana niekiedy Wola warszawską, graniczyła z Warszawą od zachodu, poczynając od pierwszych włók Kałęczyna, aż do rol

¹⁾ Możemy dla ciekawości podać ich nazwiska: Nr. 1 Józef Lelièvre, Nr. 2, Aleksander Guerin, Nr. 3, René Phillis, Nr. 4, Jan Bailli, Nr. 5, Karol Malevigne, Nr. 6, Alfons Atrut, Nr. 7, Piotr Courtin, (Nr. 8 i 9 Kominiek), Nr. 10, Luperini, Nr. 11, Henryk Maes, (Nr. 12, Żółtowski), Nr. 13, 14 i 15, Henryk Bonnet, Nr. 16 przyłączono do Wierzbna; dwie osady dostał pułkownik Alfons i oberżę oddano Stanisławowi Potockiemu.

nowomiejskich, do ulicy Stawki. Na obszernej tej przestrzeni rejestry czynszowe i inwentarze wskazywały włók 35, a nawet $43\frac{1}{2}$, (w r. 1660). Pobór jednak lanowy brano tylko z lanów 16 (1580), a najwyżej 20 (1652). Różnicy tej dokładnie objaśnić nie możemy. Zdaje się wszakże, że nie wszystkie lany były przez włóścian zajęte. W inwentarzu z r. 1660 powiedziano już wyraźnie, że wieś jest „przez nieprzyjaciela funditus spalona, a włók osiadłych „na ten czas” znajduje się trzy i pół”.

Nadań królewskich na Woli znajdujemy sporo. Najpierwszy dostał tu półtora włóki wyżej wspomniany wójt Starej Warszawy, Jan Wilk; ale po r. 1569 już tu o nim nie słychać, jakkolwiek na Kałęczynie Wilków kałęckich znajdujemy do r. 1591. Zapewne grunt swój na Woli sprzedali.

W r. 1569 jest tu już część szlachecka Stanisława Jeżowskiego. W r. 1580 występują w to miejsce części: Malchera (nobilis) i Jadwigi Goelmbwskiej.

Oprócz tego było na Woli wójtowstwo dziedziczne i dwie włóki wybranieckie.

W r. 1620 w szlacheckiej części jest jeszcze ta sama Golemowska i Grzybowski — $2\frac{1}{2}$ wł. Rodzina Grzybowskich bardzo w owych czasach zamożna, wydała dwóch starostów warszawskich, których już wyżej wymieniliśmy. Były jeszcze cztery włóki Jana Korba, burmistrza warszawskiego. W miejsce Korba i Golemowskiej, w r. 1652 są tu: Jan Ekier v. Hekier, aptekarz królewski i Mikołaj Konstanty Giż v. Gissa, pułkownik i sekretarz królewski. Lecz zdaje się, że Grzybowski wszystkich tu przetrzymali, gdyż z końcem XVII wieku cała ta część Woli już się nazywa Grzybowszczyzną i obejmuje $8\frac{1}{2}$ włók. W w. XVIII nabywa ją Teodor Szydłowski, podstoli plocki, później kasztelan mazowiecki, ojciec słynnej p. generałowej Grabowskiej.

W r. 1746 od Szydłowskiego nabył tę część Henryk Brühl, minister Augusta III. Gdy więc syn jego Alojzy Fryderyk został starostą warszawskim, cała Wola faktycznie dostała się w jego ręce, jako starościńska lub dzierżawna.

Na gruncie swym Brühl założył pałac, ogrody warzywne i włoskie, których ślady jeszcze gdzieśgdzie pozostają. Pałac dzierżawił od Brühla Adam Poniński, na ów czas jeszcze kuchmistrz koronny, oraz marszałek konfederacji z r. 1773, któremu, „za

wielkie względem Rzeczypospolitej zasługi", zaczynały splywać honory, dostojęństwa, tytuły, nadania i pieniądze, które to ostatnie lepiej jeszcze umiał puszczać, niż brać.

W wymienieniu tych „nagród” ograniczymy się na tem, co zawierają w sobie karty Voluminow legum:

1) W r. 1768 (T. VII str. 783) — pozwolono aa zamianę dóbr dziedzicznych ur. Adama Ponińskiego — Falenicy i Nowej wsi z Kępą, na wieś królewską Brzuzę z wójtostwem, oraz wieś Brzuszką Wolę.

2) R. 1775 (T. VIII str. 210) — lubo, jak powiada konstytucja sejmowa, zasługi i dwuletnia praca ur. księcia Ponińskiego osobliwszych od Rzeczypospolitej wymagały względów, gdy jednak stan i smutna sytuacja dostatecznie prac, fatyg i znacznych przy funkeji marszałkowskiej kosztów nagrodzić nie mogły, wyznaczono mu za zgodą skonfederowanych stanów summę sto tysięcy ze skarbu pensji rocznej, do której to „szczupłej” nagrody dołączono zatwierdzenie powyższej zamiany majątności, oraz pozwolono kupić wieś Wolę pod Warszawą i wyznaczono jednorazową nagrodę ze skarbu koronnego — czterokroć sto tysięcy złotych, których wypłata miała nastąpić w przeciągu lat sześciu.

3) Tamże—udzielono Adamowi i Kalikstowi Ponińskim tytuł książąt polskich.

4) Tamże str. 239 — nadano ks. marszałkowi starostwa: międzyrzeckie i babimotskie.

Nadto wyznaczył Sejm kommissję do wsi Woli, która po obliczeniu dochodów miała cenę za nią ustanowić; z szacunku polecono potrącić reperacje przez ks. Ponińskiego poczynione, oraz summę, zapłaconą Brühlowi, staroście warszawskiemu.

Brühl zaś jeszcze w r. 1768 wyjednał pozwolenie zamiany swej części Woli szlacheckiej na dobra Mlociny, które już trzymał w dzierżawie, jako starosta warszawski.

Z dokonanej przez kommissję lustracji okazuje się, że części Woli tak królewskiej jak i szlacheckiej, przylegające do Warszawy, były już wtedy podzielone na place czynszowe (wszystkich było 202). Z placów tych, z gruntów ornych, pałacu i austerji, obliczono czystej intraty złot. 3362 gr. 15, a że dochód z Mlocin wynosił wtedy tylko 2237 złotych, wypadało więc, przy kupnie

Woli, dopłacić Brühlowi skapitalizowaną wartość reszty dochodu 1125 zł.

Książę nowokreowany z obowiązków swych, jak widać z dekretu Kommissji z d. 2 września r. 1776,—uścił się w ten sposób, iż aconto oznaczonej przez kommissję ceny szacunkowej 150,000 zlot., zaliczył udowodnione koszta na reperację pałacu, wystawienie domów gościnnych i szynkownych, zlot. 56857 gr. 12

Brühlowi na skupienie dożywocia wypłacił „ 90000 „ —

łącznie 146857 gr. 12

resztę zaś, to jest zł. 3142 gr. 12, polecono mu przelać do skarbu koronnego.

Za czasów Brühla i Ponińskiego bywało wesoło i szumnie na Woli. O odbytym tu pojedynku Fran. Ksaw. Branickiego z awanturnikiem Kazanową, opowiada ks. Kitowicz w swym pamiętniku.

Książę marszałek, a wtedy już podskarbi wielki koronny, zwiększył jeszcze liczbę placów czynszowych, oddając je nawet żydom, którym wtedy nie było dozwolonem mieszkać w Warszawie. Powstała wtedy tak zwana jurydyka wolska, która dziś, lubo leży za rogatkami, stanowi jednak część miasta, czyli właściwe przedmieście wolskie.

Jedną włókę sprzedał podskarbi Łaszczyńskiemu, skarbnikowi wschowskiemu, inną część znowu Karolowi Schultzowi, zięciowi Teppera. Część tę zwano potem Wolą Karolkową, dziś to nazwisko pozostało przy jednej z ulic wolskich.

W r. 1789 posiadłość podskarbiego była już w tradycji wierzycieli i do rąk jego nie wróciła. W konstytucji sejmowej z d. 19 czerwca 1789 r. czytamy, że ks. Adam Łódzia Poniński, obwiniony o wiele ważnych przestępstw względem Rzeczypospolitej, jako to: o ogłoszenie siebie gwałtowne i pokątne za marszałka sejmowego i konfederacji koronnej, o branie pensji zagranicznych, interesom zagranicznym na szkodę Rzeczypospolitej służenie, o sprzedaż różnym różnym konstytucji i sancitow i t. d.—żadnej już posiadłości ziemskiej nie posiadał, i dla tego postanowiono, przy wyznaczeniu nań sądu sejmowego, żadnych obcych pretensji doń nie przyjmować, ani pozwów, które by się nie stosowały do przestępstw politycznych, o jakie był obwinionym.

Dalsze losy Woli nie przedstawiają dla nas interesu. Posiadłość główną nabył Jan Chryzostom Biernacki. Następnie, po bankructwie Teppera i Schultza, tenże Biernacki nabył część Schultza od kommissji, wyznaczonej przez rząd pruski do upadłości Teppera.

Obecnie grunta czynszowe na Woli stanowią cztery oddzielne wsie czynszowe: Wolę, Czyste, Ochotę i Koło.

Parafia wolska sięga jeszcze czasów książąt mazowieckich. Koło dawnego kościółka toczyła się ostatnia w r. 1831 bitwa.

Na Woli było pole elekcyjne, na którem od czasów Zygmunta III, odbywały się elekcje królów polskich. Leżało ono przy granicy miasta od strony Powązek, gdzie obecnie znajdują się cmentarze: dwa ewangelickie, mahometański i żydowski.

Przestrzeń gruntów na Woli, pozostających obecnie w posiadaniu prywatnem, wynosi z górą 1700 morgów. Doliczywszy do tego pustki i cmentarze, możemy rachować całą dawną przestrzeń gruntów królewskich w tej wsi do 2000 morgów. Liczba posiadaczy czynszowych dochodzi do 500.

7) Północną stronę Warszawy obejmowały wsie: Polków, Buraków, Wola Burakowska i Powązki. O pierwszej z tych wsi jużśmy mówili wyżej, przy rolach Nowego Miasta, które nie mało gruntów polkowskich zabrało. Ostatnim posiadaczem tej wsi (po Myszkowskich) był Bockhan, który ją nabył za czasów pruskich. Gdy zakładano cytadelę, większą część gruntów odkupiła od Bockhana inżynierja wojskowa. Pozostała tylko niewielka kolonja Potok, nad samą Wisłą, pod cytadelą leżąca (około 100 morgów przestrzeni), a nadto tak zwane przedmieście powązkowskie, to jest parę ulic za rogatkami, które leżą wprost cmentarza nie na dawnym powązkowskim, lecz na polkowskim gruncie.

Za Polkowem leżały wsie: Buraków nad samą Wisłą i Wola burakowska w pewnem od niej oddaleniu, bliżej ku Powązkom. Przy Burakowie był niegdyś nawet folwark oddzielny, ale ten w czasie wojny szwedzkiej był zupełnie zniszczony, a czego ogień pożreć nie zdążył, to Wisła do reszty zabrała. Wola burakowska była wtedy, jak poświadcza inwentarz z roku 1660 — „penitus desolata”; ani jednego chłopca tam nie pozostało i w czasach późniejszych już tylko o jednym Burakowie mowa była.

Oprócz tego, podług lustracji z r. 1660, były na gruncie burakowskim dwa młyny: słodowy i pszeniczny.

Od Burakowa rozpoczynały się już zarośla i lasy, które następnie przechodziły w puszcę Młocińską. Tu na wzgórzu, które zwano Półkową górą, pobudował Władysław IV-ty kościół i klasztor ks. kamedułów. Nadał im przytem wsie: Polków i Żerań, całą przestrzeń lasu na górze, zajętej przez klasztor, młyn Rudę, dwa stawy, sadzawkę pod pszennym młynem i rybolóstwo na Wiśle.

Młyn i stawy zakon odprzedał Ponińskiemu razem z Polkowem.

W późniejszym nieco czasie, bliżej Warszawy, wybudowała dla siebie pałacyk królowa Marja Kazimiera i nazwała Marie-mont. Było to jej miejsce pobytu ulubione, jak Wilanów jej małżonka. Od Sobieskich, mianowicie, od królewicza Konstantego, nabył Marymont król August II i od tego czasu pałacyk stanowił własność prywatną dworu saskiego wtedy nawet, kiedy dom saski przestał już w Rzeczypospolitej panować. Dopiero rząd pruski odkupił tę posiadłość i włączył do dóbr koronnych.

Miał i Marymont swoje dzieje; tu bowiem ostatecznie zdecydowaną została odsiecz wiedeńska. Za czasów saskich odbywały się tu częste lowy i uczy. Za Stanisława Augusta mieszkał czas jakiś poseł angielski Tomasz Wroughton, a po nim Francisek Rzewuski, marszałek nadworny koronny.

W r. 1818 obrano to miejsce na założenie instytutu gospodarstwa wiejskiego. Oprócz pałacu i gruntów marymonckich przeznaczono na uposażenie instytutu całą miejscowość Rudę z przyległościami, to jest: stawami, młynami, oraz folwarki: Wawrzyszewski po skasowanych w r. 1818 bernardynkach warszawskie i tak zwany (niewłaściwie) burakowski, od szpitala Ś-go Ducha, któremu na zamianę, na zasadzie dekretu cesarskiego z d. września (5 października) 1816 r., wyznaczono folwark skarbowy i wieś Brudno za Wisłą. Do instytutu należał również i las Biełański, jakkolwiek, pod względem administracji ogólnej, nie był stanowczo wyłączony z pod zarządu dóbr i lasów królestwa. Wogólności, należało do instytutu 1388 morgów nowopolskich, w tej liczbie lasów 308 m. Grunta te Zarząd instytutu podzielił stosownie do swych potrzeb, zabrawszy część główną na urzą-

dzenia naukowo-gospodarcze i folwarki realne. Tych ostatnich było dwa: bliższy nazywał się Ruda (409 m.), dalszy Wawrzyszew (675 m.). Inne części, do folwarków nieprzyległe i nie dające się użyć do celów naukowych, podzielono na kolonje różnej wielkości i rozdano w dzierżawę wieczystą lub czasową. W ten sposób powstały realności, znane dziś całej Warszawie, jako to: kolonja Grossów, młyn wodny i Słodowiec, na gruncie dawniej burakowskim, ten sam, w którym przepędził noc Stanisław August, po porwaniu go, w r. 1776, przez konfederatów barskich, — kolonja Ruda ze szkołą niegdyś pływania, — Ruda Ewansa, Kaskada, z domem do zabawy i gajkiem dębowym, niegdyś własność generała Rautenstraucha.

Były tam jeszcze młyny, założone w zeszłym stuleciu przez kolonistów saskich, w ten sposób urządzone, że na dole były młyny konne, a u góry wiatraki. Wyrobiona tu mąka marymoncka słynęła po całym kraju; ztąd nawet nazwisko jej weszło w przysłowie. Dziś miejsce to, gdzie młyny stały, zajęto pod esplanadę cytadeli.

W r. 1863 instytut zwinięto, a raczej przeniesiono do Puław, a posiadłości jego wrócili do skarbu. Z tych folwark Rude oddano, jako majorat, generałowi Hagemanowi, a Wawrzyszew — generałowi Patkulowi.

Wieś *Powązki* zajmowała obszerną przestrzeń pomiędzy Wołą, Polkowem i Burakowem. Łanów rolnych było tam 10, z których dwa należały do szpitala Ś-go Ducha (wspomniane wyżej dwa łąny po Janie Zygetnerze). — W dawnych rejestrach poborowych wykazywano te łąny zwykle oddzielnie od wsi pod nazwą „Folwarki kapituły warszawskiej“ (pod której zarządem szpital pozostawał). Następnie, całkiem już nie właściwie, nazwano je folwarkiem burakowskim, o którym przed chwilą mówiliśmy.

Miejscowość Powązek, od wojen szwedzkich, przez czas długi pozostawała w zupełnym zaniechaniu. Łany i ogrody nie były przez nikogo zajęte. Dopiero za czasów Stanisława Augusta powstał tu ruch niejaki. W r. 1768 nadano jeden z pustych łąnów małżonkom Stanisławowi i Marjannie Montrezorom. W r. 1770 niejaki Franciszek Durzewski dostał dawny łąn soltycki, z warunkiem opłacania kwarty. Oba nadania odstąpione zostały księstwu Czartoryskiemu, jener. ziem podolskich, którym w r. 1775

oddano w dzierżawę emfiteutyczną resztę gruntów starościńskich. Powstało z tego powodu zamieszanie, którego przykład widzieliśmy na Mokotowie, a którego nie mogły rozplątać dokonywane w r. 1834 przez władzę skarbową poszukiwania, z powodu, prawdopodobnie zagubienia planów, przez rząd pruski sporządzonych.

Księżna Izabella z Flemingów Czartoryska przystroila tu ustroń wiejską, idąc za modą ówczesną, której przykład widzieliśmy już w Mokotowie. Ustroni tej Stanisław Trembecki poświęcił cały poemat, nie szczędząc w nim, zapewne także w duchu mody ówczesnej, pochwał i pochlebstw. Dziś, niestety, wszystko już tylko do tradycji należy. Z pozakładanych ogrodów i pałaczków pozostały ledwie małe cząstki w miejscowościach Czerwony Dwór i Parysów (niewłaściwie dziś w ten sposób nazywany, bo pierwotnie był Paryż).

Rząd pruski odebrał od Czartoryskich wszystkie części emfiteutyczne, pozostawiwszy im tylko to, co tytułem dziedzicznym posiadali, i oddał część skarbową majorowi Rabieli. Lecz pleniopotent książąt Łaszczyński skupił dla siebie na własność obie te części, tak od książąt, jak od Rabiela.

Pozostawały jeszcze na Powązkach dwie małe cząstki, które wcale do Czartoryskich nie należały. Jedna, nadana niejakiemu Hesslerowi, która dziś zowie się Izabelinem, a druga, zaraz za cmentarzem, po lewej stronie drogi, należała do generała Pawłowskiego (z tądz Pawłowizna), a potem do generałowej Potockiej. Jako reszta tego gruntu, pozostaje w tem miejscu dziś jeszcze pałacyk z ogrodem, należący do władz wojskowych

Za czasów królestwa kongresowego znaczną część gruntów powązkowskich wynajęto pod obóz wojskowy. Traktowano o nabyć na ten cel do skarbu różnych gruntów, z właścicielami Powązek, Izabelina, Pawłowizny, a nawet Polkowa. Układy wszakże nie dochodziły do skutku z powodu wygórowanych żądań właścicieli. Za 42 włóki np. na Powązkach, żądano 800000 złotych, czyli około 3000 rub. za włókę; cena na owe czasy niepraktykowana.

Sprawę tę załatwił niespodziewany pośrednik, jedea z liwerantów wojskowych, Abraham Simon Cohen v. Kohn. Propozycję swą przedstawił skarbowi w r. 1833 (w podaniu, napisanem

po niemiecku), lubo prawdopodobnie układy toczyły się już znacznie wcześniej. Cohen więc nabył od Łaszczyńskiego Powązki za 530000 zł., Pawłowiznę od Potockiej za 51000, część Izabelina za 68000. Wszystko to razem, z wyłączeniem dla siebie 139 mor., ofiarował rządowi bezpłatnie, lecz w zamian za to uzyskał, na zasadzie Najwyższego zezwolenia, prawo nabywania w całym kraju dóbr nieruchomości na własność dziedziczną. Rodzinie Kohna nadano prawo sprzedaży trunków na przestrzeni, ustąpionej pod obóz. Nadto polecono skarbowi królestwa nabyć od Kohna posiadane przezeń dowody likwidacyjne (z wojen napoleońskich) na sumę 380000 zł., licząc 80% za sto i udzielono mu medal złoty do noszenia na szyi, z napisem „za poleznoje“.

W kontrakcie, zawartym z Kohnem w przedmiocie nabycia gruntów obozowych, zastrzeżono:

1) Nie pozwolono izraelitom osiadać na gruntach, należących do rodziny Kohna inaczej, jak ażeby oddawali się pracy rolnej.

2) Nominacje wójtów w majątnościach Kohnów, również jak kollacje kościelną, pozostawiono rządowi.

3) Nie pozwolono wydzierżawiać sprzedaży trunków izraelitom.

4) Prawo własności nie miało nadawać praw politycznych.

Gdy przestrzeń zajmowana przez obóz okazała się do potrzeb wojennych niedostateczną, podjął się Kohn ułatwić rządowi nowe nabytki. Jakoż w r. 1837 kupił 25 włók od właściciela Młocin Potsa i 19 włók od właścicieli Górcow Znamierowskich. — Części nowonabytych nie miał zamiaru oddać rządowi bezpłatnie, lecz stanąwszy do licytacji na dostawę słomy i opału dla wojsk, w miejsce oznaczonego w warunkach licytacyjnych wkupnego, w ilości rub. 9000, przekazał posiadłości w Młocinach i Górcach.

Śmierć zaskoczyła odważnego przedsiębiorcę w chwili krytycznej. Na koszt kupna i dostaw zaciągnął olbrzymie pożyczki w Banku polskim, których spłacić nie był w stanie. Tytuł własności w Młocinach i Górcach nie był na imię Skarbu przepisany, jak to było w mowie zastrzeżono. Ztąd wywiązał się długoletni ze skarbem proces, którego skutki już nas nie obchodzą.

O dzisiejszej przestrzeni pola powązkowskiego jużemy mówili. Bliższe szczegóły znajdują się w załączonym wykazie miejscowości.

Co się tyczy ementarza powązkowskiego, to, jak powiedziano było wyżej, pierwotnie był on założony na gruncie Szymanowskich, który zaliczał się do rol Nowego Miasta. Z następstwem czasu, gdy zachodziła potrzeba rozszerzenia ementarza, nabywano i dołączano doń grunta sąsiednie z Powązek.

O wsi *Młocinach* niewiele co dałoby się powiedzieć. Starosta warszawski Brühl dostał tę majątność na własność razem z nowozałożonemi wioskami: Wólką Węglową i Burakowem Małym i lasami (posiadał w ogóle 4580 mor.). Tu spędził lat kilka z ukochaną swą małżonką (drugą) Marją Potocką. Po śmierci żony opuścił kraj, odstąpił starostwa Walentemu Sobolewskiemu i wyjechał do Saksonii. Wiele mówiono o życzliwości tego Brühla dla Polski, w której ujrzał światło dzienne. Z tego powodu zaznaczyć możemy, że o ile trafiło się nam odszukać śladów jakiejś gospodarki w Młocinach, napotykamy wszędzie same niemieckie nazwiska: ekonomem był Jan Karol Polter, dzierżawcami kolonii emfiteutycznych Karol Taubert i Szubert. Jedną tylko kolonję posiadała pani Krajezyna Potocka, ale to była matka pani Brühlowej.

8) Majętności, należące do duchowieństwa i zakładów dobroczynnych, zajmowały prawie trzecią część dzisiejszego powiatu. Stosunek ten mianowicie podniósł się znacznie w XVII i XVIII stuleciach, skutkiem nowych nadań, poczynionych na rzecz jezuitów, missjonarzy i innych zakonów.

Do najdawniejszych nadań zaliczyć tu wypada majątności biskupstw: poznańskiego i plockiego, tudzież opactwa czerwińskiego.

Rzecz uwagi godna, że nadania biskupstwa plockiego i należącego do dyecezji plockiej opactwa czerwińskiego, zajmują tu przeważną, lwią część tego wszystkiego, co w tej ziemi należało do duchowieństwa.

Do biskupstwa bowiem plockiego należały: Jabłonna, Kamion (kapituły plockiej) i Dziekanów (Dziekanii plockiej). Razem obejmowały te dobra około 18000 morgów.

Do opactwa czerwińskiego i filii jego: S-to Jerskiej w Warszawie i probostwa w Błoniu, należały: Wieliszew, Łomna, Truskaw, Zawady, Miedziszyn i Borzęcin, co stanowiło w ogólności 25200 mor, z górą.

Biskupstwo poznańskie posiadało tu tylko trzy niewielkie majątkości: Żbików, Zdziary, Tworków, razem około 2000 morg.

Z tej rażącej różnicy co do ilości nadań obu dyecezy może by się dały wysnuć jakie wnioski co do pierwotnych obszarów dyecezy dawnej Polski. Wschodnia część Mazowsza była, w czasach, już więcej zbadanych, przedzieloną od swej dyecezy obszarem ziem biskupstwa kujawskiego. Czy zależność taka istniała od początku, czyli też pierwotnie całe Mazowsze stanowiło jedną dyecezę płocką, rzecz tę możeby wyjaśniły poszukiwania w archiwach watykańskich.

Kapituła warszawska posiadała w otoczeniu Warszawy dobra: Żórawkę, Odolany i Sielce, w ogólności 3360 morg.

Wszystkie wymienione tu nadania dawne, piastowskie, wynosiły razem więcej niż 51500 mor. Możemy dodać do tego około 1000 morg., posiadanych przez probostwa i będzie to ogólna liczba nadań dawnych na przestrzeni dzisiejszego powiatu warszawskiego.

Do nowych nadań należały:

Żerań i Polków ks. kamedulów na Bielanych, około 1500 morgów.

Dawidy ks. missjonarzy, 2800 mor.

Konotopa, seminarjum warszawskiego, 700 mor.

Białoleka i Nieporęt, jezuitów, 18550 mor.

Zerzeń i Szopy, ks. karmelitów bosych, 600 mor.

Wawrzyszew, pp. Sakramentek, 870 mor.

Duchnice, zakonu maltańskiego 550 mor.

Rakowiec i Kręczi, szpitali warszawskich, 1520 mor.

Ogólna przestrzeń nowych nadań wynosiła 26390 mor.

Oprócz hojnego daru, uczynionego jezuitom przez Jana Kazimierza, z Białoleki i Nieporętu ¹⁾, wszystkie nadania późniejsze pod względem obszaru znacznie różnią się od nadań dawnych i to

¹⁾ Vol. legum T. IV, str. 955.

jest łatwym do zrozumienia. Za dawnych czasów dawano przestrzenie mało zaludnione, o których rozległości mało miano pojęcie, bo rachowano tylko lany uprawne. Nadania późniejsze obejmują folwarki, wsie i inne attynencje, ściśle oznaczone.

Dziś wszystkie wyżej wymienione majątności, oprócz szpitalnych, zmieniły właścicieli.

Po kassacie jezuitów, dobra ich przeszły na własność funduszu edukacyjnego. Białolękę nabył Szamocki, chorąży warszawscy i od tego czasu stała się własnością prywatną i uległa parcellacji. Nieporęt kupił ks. August Czartoryski, wojewoda ruski. Po nim przeszło do ks. Lubomirskich, i w końcu do hr. Potockich.

Jabłonnę i Wieliszew odkupił od biskupstwa plockiego i opactwa czerwińskiego książę prymas, Michał Poniatowski z obowiązkiem oddania za to innych majątności „in aequivalenti“¹⁾. Po nim odziedziczył majątki ks. Józef Poniatowski, a po jego zgonie objęła spadek siostra stryjeczna, Konstancja Tyszkiewiczowa, żona Ludwika, hetmana w. litewskiego. Po córce jej 1-mo voto Aleksandrowej Potockiej, 2-do voto Duniu Wąsowiczowej, Jabłonna przeszła w spadku do hr. Potockich.—Wieliszew sprzedano w ręce prywatne.

O Kamionie już wyżej wspominaliśmy.

Rząd pruski zajął na skarb, za opłatą kompetencji, resztę majątności biskupstwa plockiego (Dziekanów), wszystkie dobra opactwa czerwińskiego i biskupstwa poznańskiego, które rozprzedał lub oddał, za opłatą kanonu, zasłużonym swym oficerom (Miedzyszyn, Wieliszew, Borzęcin, Truskaw, Zawady), tudzież maltańskie (Duchnice) i kapituły warszawskiej — Sielce i Odolany. Te dwie ostatnie wcielono do ekonomii warszawskiej. Sielce, połączone następnie z Belwederem, weszły do składu dóbr Dworu Cesarskiego. W Odolanach osadzono w r. 1818 włościan, wywłaszczonych z Ujazdowa i Mokotowa.

Rząd austrijacki tak samo postąpił z Żórawką.

Książę kameduli sprzedali Polków Ponińskiemu, Żerań zaś Fryzemu, sekretarzowi króla Stanisława Augusta.

¹⁾ Vol. legum T. VIII, str. 906.

Wawrzyszew zajęto na skarb po kassacie bernardynek warszawskich w r. 1818 i oddano do Marymontu.

Dawidy, Konotopa i Macierzysz, oraz wszystkie probostwa przeszły do skarbu na zasadzie Ukazów o urządzeniu duchowieństwa zakonnego i świeckiego.

Pozostały w posiadaniu dawnem tylko dobra szpitalne.

Kończąc ten krótki szkic o włókach miasta Warszawy i jej otoczeniu, z wielkim żalem wyznać muszę, że nie wszystkie podane tu wiadomości udało się zebrać z zupełną dokładnością. W niektórych razach wypadało poprzestać na domyśle i przypuszczeniu,

Wiele rzeczy dało by się dokładniej określić na zasadzie metryk koronnych, ksiąg donacyjnych, sigillatów, a co do Warszawy specjalnie, na zasadzie ksiąg radzieckich, lecz dokonać tego niepodobna było z powodu utrudnionego przystępu do poszukiwań w tych źródłach. Nie tracę nadziei, że ktoś szczęśliwszy i młodszy, z czasem będzie mógł uzupełnić brakujące w niniejszej pracy fakta i wiadomości.
